Zabawa zajączka z cieniem

Pewien zajączek biegał po łące. Był jeszcze mały i ogromnie ciekawy świata. Właśnie zauważył coś, co wydało mu się bardzo dziwne i zupełnie niezrozumiałe. Dokądkolwiek pobiegł, podążał za nim jego własny cień, był to bowiem bardzo słoneczny dzień.

Cień był cały ciemny, więc zajączek trochę się go przestraszył. Postanowił mu uciec. Zaczął biec, robił uniki, skręcał raz w jedną, raz w drugą stronę, a nawet przeskoczył przez ogromny rów z wodą. Jednak cień ciągle był za nim.

– Może jest do mnie przyklejony? – pomyślał zajączek.

Postanowił zatem spróbować oderwać od siebie intruza. Jedną nogą nadeptywał na cień, a drugą podnosił wysoko do góry. Potem zmieniał nogi, jednak w ten sposób również nie udało mu się pozbyć cienia.

– Może wystraszę go wodą? – wymyślił nowy plan.

Stanął nad brzegiem rowu wypełnionego wodą. Cień znalazł się razem z nim na powierzchni wody. Okazało się jednak, że wcale się jej nie boi. Kiedy zajączek chlapał na niego wodą, cień tylko trochę marszczył się i wyginał na falach.

– Może przykryję go trawą? – wpadł na kolejny pomysł zajączek.

Nazbierał całe naręcze źdźbeł i rzucił je na swój cień. Spojrzał i aż otworzył oczy ze zdumienia. Cień wcale nie zniknął. Wyglądało tak, jakby wdrapał się na sam wierzchołek sterty trawy.

Mały zajączek wrócił więc do mamy. Wciąż bardzo chciał wiedzieć, w jaki sposób można pozbyć się cienia, dlatego poprosił ją o pomoc.

Mama zającowa doskonale wiedziała, czym jest cień. Wytłumaczyła synkowi, że w słoneczny dzień każdy ma swój własny cień.

– Nie można przed nim uciec, nawet jeśli ktoś potrafi bardzo szybko biegać – powiedziała. – Można jednak przed cieniem się schować.

Zajączek natychmiast pobiegł za drzewo. Stanął wyprostowany wzdłuż pnia i spojrzał pod nogi. Cień jednak przybiegł do kryjówki razem z nim.

Wrócił więc do mamy i poskarżył się:

– Mamo, przed cieniem wcale nie można się schować! Przecież najpierw trzeba byłoby przed nim uciec, żeby potem ukryć się bez niego!

Mama uśmiechnęła się i jeszcze raz cierpliwie mu wyjaśniła:

– Cień powstaje dzięki światłu słonecznemu. Jeśli chcesz, żeby zniknął, nie możesz chować się przed cieniem. Musisz schować się przed słońcem.

Zajączek ponownie pobiegł za drzewo. Tym razem stanął po jego drugiej stronie, tak aby promienie słońca do niego nie docierały. Spojrzał pod łapki i rzeczywiście – jego cień zniknął.

Po chwili zauważył jednak coś innego. Wokół niego rozciągał się ogromny, ciemny cień. Był to cień wielkiego drzewa. Wyglądał znacznie groźniej niż mała, znajoma sylwetka zajączka.

Maluch trochę się przestraszył i szybko wyszedł ze swojej kryjówki. Gdy tylko znalazł się ponownie w słońcu, przy jego łapkach natychmiast pojawił się jego własny cień.

Zajączek popatrzył na niego i pomyślał:

– Może jest trochę ciemny, ale jest mały, znajomy i podobny do mnie. Chyba lepiej chodzić po słońcu z własnym cieniem, niż kryć się za plecami innych i bać się ich wielkich, mrocznych postaci.

Taka to była zabawa zajączka z jego własnym cieniem.

Dla Michałka

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026